

## Czerwiec '76

Źródło: <http://www.czerwiec76.ipn.gov.pl/c76/historia/2431,Czerwiec-1976.html>

Wygenerowano: Sobota, 3 czerwca 2017, 06:15

### Czerwiec 1976

⌂	
⌂	
⌂	

Czerwiec '76 to fala strajków i demonstracji ulicznych, jakie miały miejsce 25 czerwca 1976 r. Objęły one około 70–80 tys. osób w co najmniej 90 zakładach pracy na terenie 24 województw. Bezpośrednią przyczyną protestu była zapowiedziana 24 czerwca w Sejmie PRL przez premiera Piotra Jaroszewicza drastyczna podwyżka cen wielu artykułów żywnościowych (m.in. mięso i ryby – 69 proc., nabiał – 64 proc., ryż – 150 proc., cukier – 90 proc.). Do sprowokowania wybuchu społecznego niezadowolenia przyczyniły się też niesprawiedliwe rekompensaty (zarabiający poniżej 1300 zł mieli otrzymać 240 zł, zarabiający powyżej 6000 zł – 600 zł). Podwyżkę władze przedstawił jako „projekt”, choć powszechnie zdawano sobie sprawę, że decyzje zapadły, cenniki wydrukowano, a rzekome konsultacje społeczne są fikcją.



W Radomiu, Ursusie i Płocku doszło 25 czerwca 1976 r. do pochodów i demonstracji, zakończonych starciami z MO, a w Radomiu – dramatycznymi walkami ulicznymi. W Radomiu strajk rozpoczęli robotnicy Zakładów Metalowych im. gen. Waltera, którzy wyszli na ulicę, aby powiadomić o strajku inne zakłady i ruszyć pod gmach KW PZPR. Do protestu przyłączyły się załogi 25 najważniejszych zakładów miasta – ogółem około 17 tys. osób. W kulminacyjnym momencie na ulicach miasta demonstrowało około 20–25 tys. osób. Demonstranci nakłonili I sekretarza KW do przekazania do Warszawy żądania odwołania podwyżki. Po dwóch godzinach oczekiwania okazało się, że w budynku nie ma już przedstawicieli partii (zostali ewakuowani przez funkcjonariuszy MO i SB) i tłum zaczął niszczyć wyposażenie, a przed godz. 15.00 gmach podpalono. Funkcjonujący w MSW sztab operacji „Lato 76” skierował do miasta oddziały ZOMO z Warszawy, Łodzi, Kielc i Lublina oraz słuchaczy Wyższej Szkoły Oficerskiej MO w Szczytnie – wieczorem zwarte oddziały MO liczyły około 1550 funkcjonariuszy.

Doszło do gwałtownych walk ulicznych. W ich początkowej fazie w tragicznym wypadku zginęli dwaj demonstranci – Jan Łabęcki i Tadeusz Ząbecki – zabici przez rozpędzoną przyczepę wypełnioną betonowymi płytami, którą spychali w kierunku zbliżających się zomowców. Oprócz gmachu KW PZPR atakowano budynek KW MO i Urzędu Wojewódzkiego. Doszło do dewastacji sklepów i kradzieży. Oddziały milicji opanowały sytuację w mieście dopiero późnym wieczorem.



W Zakładach Mechanicznych Ursus od rana strajkowało 90 proc. załogi. Robotnicy słyszeli ze strony dyrekcji tylko wezwania do powrotu do pracy. Wyszli na pobliskie tory kolejowe łączące Warszawę z Łodzią, Poznaniem i Katowicami, aby poinformować innych mieszkańców Polski o strajku. Ponad tysiąc osób siedzących na torowisku tworzyło żywą zaporę i zatrzymywało pociągi. Aby na trwałe zablokować tory, po południu demonstranci próbowali przeciąć szyny palnikiem acetylenowym, a gdy to się nie udało rozkręcili je i w powstałą wyrwę zepchnęli lokomotywę. Interwencja milicji nastąpiła około 21.30, po wieczornym przemówieniu telewizyjnym Jaroszewicza, w którym premier odwołał podwyżkę – tłum wówczas stopniał do kilkuset osób. Starcie trwało kilkanaście minut, po nim zaczęła się obława na demonstrantów.

W przypadku Płocka decydujące znaczenie miała sytuacja w mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych. Strajk zaczął się rano na kilku wydziałach oraz wśród pracowników przedsiębiorstw pracujących na terenie zakładów. Po zakończeniu pierwszej zmiany, około 14.00, przy jednej z bram doszło do spontanicznego wiecu skupiającego kilkaset osób. Część jego uczestników ruszyła w kierunku gmachu KW PZPR. W miarę zbliżania się do centrum miasta wielkość pochodu rosła – około 17.00 tłum przed siedzibą partii liczył 2–3 tys. osób. Do zebranych przemówił I sekretarz KW Franciszek Tekliński. Część manifestantów ruszyła też w stronę innych zakładów, ale ich pracownicy nie przyłączyli się do protestu. Po ogłoszeniu komunikatu o odwołaniu podwyżki budynek KW obrzucono kamieniami, wybito kilka szyb, zaatakowano radiowóz

straży pożarnej. Około 21.00 demonstrantów zaatakowały ściągnięte z Łodzi oddziały ZOMO.



Fala strajków z 25 czerwca 1976 r. była porównywalna ze strajkami z grudnia 1970 r. i stycznia-lutego 1971 r., a „przerwy w pracy” nie ograniczyły się do jednego regionu kraju i groziły szybkim rozszerzeniem. Władze, obawiając się powtórzenia scenariusza z grudnia 1970 r., jeszcze 25 czerwca wieczorem zdecydowały o wstrzymaniu podwyżki: decyzję ogłosił w wieczornym przemówieniu telewizyjnym premier Piotr Jaroszewicz, firmujący ją przed społeczeństwem.

Kierownictwo partyjno-państwowe wzięło odwet na protestujących, zwłaszcza w Radomiu i Ursusie. Zatrzymanych przewożono do komend MO i aresztów, gdzie przechodzili przez tzw. ścieżki zdrowia – szpalery milicjantów bijących ludzi pałkami. W wielu przypadkach ofiarami brutalnego pobicia były także przypadkowe osoby: jedną z nich był Jan Brożyna, prawdopodobnie śmiertelnie pobity przez patrol MO. Inną śmiertelną ofiarą czerwcowych represji był ks. Roman Kotlarz z podradomskiej parafii Pelagów, który 25 czerwca przez przypadek znalazł się wśród demonstrantów, a później w czasie mszy św. publicznie modlił się w intencji robotników. I właśnie dlatego – niezależnie od nacisków administracyjnych – był nachodzony i brutalnie bity przez funkcjonariuszy SB, co zapewne przesądziło o jego śmierci.



Do kolegów ds. wykroczeń skierowano łącznie 353 wnioski o ukaranie zatrzymanych, w tym 214 w Radomiu, 131 w Warszawie i 8 w Płocku. Orzeczono 314 kar aresztu, w tym 250 po trzy i 50 po dwa miesiące aresztu. W Radomiu w trybie przyspieszonym postawiono przed sądem 51 osób. Na kary więzienia skazano 42 osoby, w tym 28 – na pięć miesięcy do roku, zaś wobec 14 orzeczono karę od dwóch do trzech miesięcy aresztu. W zwykłym trybie w Radomiu osądzono 188 osób. W lipcu i sierpniu 1976 r. odbyły się cztery procesy pokazowe, w których wobec oskarżonych zastosowano zasadę „odpowiedzialności zbiorowej”, a skład ławy oskarżonych „skompletowano” tak, aby nie ujawniać prawdziwego charakteru robotniczego protestu przeciw podwyżce cen, ale przedstawić go jako czyn kryminalistów i chuliganów. W procesach pokazowych 8 osób skazano na drakońskie kary od 8 do 10 lat więzienia, 11 – na kary po 5-6 lat, a pozostałych na kary od 2 do 4 lat więzienia. W procesie ursuskim 7 osób skazano na kary od 3 do 5 lat więzienia. W Płocku sądzono 34 osoby, spośród których 18 skazano na kary od 2 do 5 lat, 15 – na kary w zawieszeniu, a 1 osobę uniewinniono. Łącznie za udział w proteście 25 czerwca 1976 r. osądzono 272 osoby. Wyroki i orzeczenia zapadające na zamówienie władz politycznych po stłumieniu czerwcowego protestu były w istocie kpinią ze sprawiedliwości i praworządności, nawet w świetle ówczesnie obowiązującego prawa.

Niepowodzenie operacji wprowadzenia podwyżki cen zachwiało autorytetem całej ekipy Edwarda Gierka, zaś w szczególności pozycją premiera Piotra Jaroszewicza, firmującego podwyżkę przed społeczeństwem. Gierek wydał 26 czerwca 1976 r., w czasie telekonferencji z I sekretarzami KW, dyspozycje zwołania wielotysięcznych wieców i uruchomienia kampanii propagandowej. Miała służyć zademonstrowaniu jedności i siły partii oraz poparcia dla jej przywódców, potępieniu demonstrantów z Radomia i Ursusa, napiętnowaniu mianem „warchołów”, wreszcie spacyfikowaniu społecznego niezadowolenia. Rezultatem była ostatnia propagandowa kampania nienawiści, która odbywała się w prasie, radiu i telewizji oraz w formie wielotysięcznych wieców na głównych placach i stadionach miast i miasteczek, nierzadko w surrealistycznej i ponurej atmosferze. Jej szczególnie wyrafinowaną kulminacją był seans nienawiści na stadionie klubu sportowego „Radomiak” w Radomiu – mieście, które w zamyśle inicjatorów kampanii miało zostać okryte hańbą. Na tej propagandowej fali ekipa Gierka zamierzała przeforsować choćby ograniczoną podwyżkę cen, do czego jednak ostatecznie nie doszło wskutek stanowczego sprzeciwu Moskwy (w czasie konferencji przywódców europejskich partii komunistycznych w Berlinie w dniach 29-30 czerwca 1976 r.), już wcześniej wstrzemięźliwej wobec podwyżkowych pomysłów ekipy Gierka, obawiającej się o spokój społeczny w Polsce.

Nieudana próba wprowadzenia podwyżki cen była pierwszym symptomem kryzysu ekonomicznego, narastającego w drugiej połowie lat 70. Osobnym wątkiem jest rozpoczęta spontanicznie w lipcu 1976 r. akcja pomocy represjonowanym za udział w czerwcowym proteście, udzielanej przez działających wspólnie wielu ludzi z różnych – nawet bardzo odległych – środowisk ideowych, która zaowocowała powstaniem we wrześniu 1976 r. pierwszej jawnej organizacji opozycyjnej – Komitetu Obrony Robotników i rozwojem demokratycznej opozycji.







